

ŚLADAMI KS. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

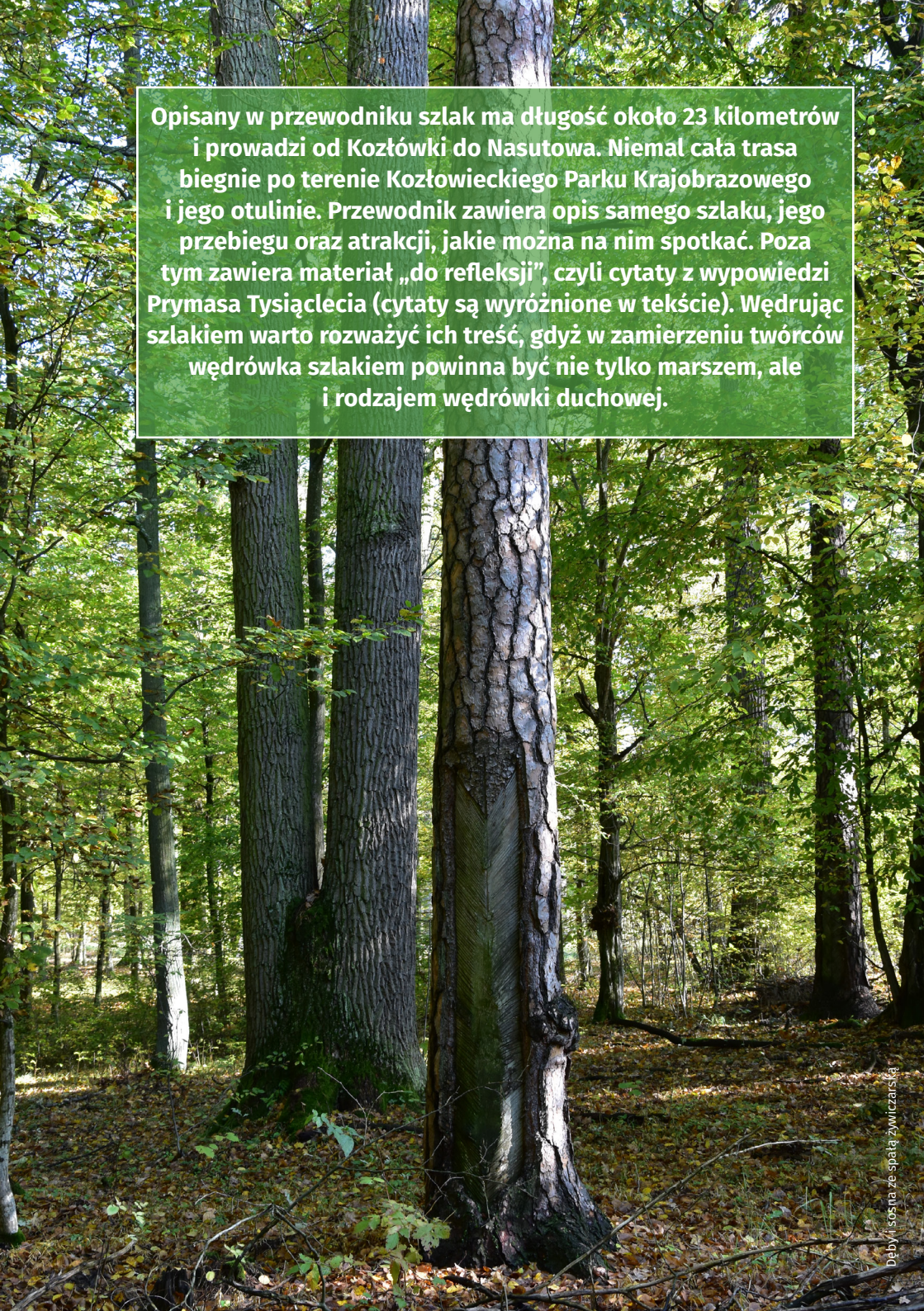
PO LASACH
KOZŁOWIECKICH





- Granice parku krajobrazowego
- + Granice rezerwatów przyrody
- Obszary chronionego krajobrazu
- Lasy
- Turystyczny Szlak Pieszy „Śladami ks. Stefana Wyszyńskiego po Kozłowieckim Parku Krajobrazowym”
- Wariant przebiegu szlaku
- Kościoły; kaplice
- Pałace i dwory; muzea
- Obiekty noclegowe; stadniny





Opisany w przewodniku szlak ma długość około 23 kilometrów i prowadzi od Kozłówek do Nasutowa. Niemal cała trasa biegnie po terenie Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego i jego otulinie. Przewodnik zawiera opis samego szlaku, jego przebiegu oraz atrakcji, jakie można na nim spotkać. Poza tym zawiera materiał „do refleksji”, czyli cytaty z wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia (cytaty są wyróżnione w tekście). Wędrując szlakiem warto rozważyć ich treść, gdyż w zamierzeniu twórców wędrowka szlakiem powinna być nie tylko marszem, ale i rodzajem wędrowki duchowej.



TURYSTYCZNY SZLAK PIESZY ŚLADAMI KSIĘDZA STEFANA WYSZYŃSKIEGO PO KOZŁOWIECKIM PARKU KRAJOBRAZOWYM

Idea stworzenia szlaku pieszego, który przebiegał by po miejscach związanych z pobytem księdza Stefana Wyszyńskiego na terenie Lasów Kozłowieckich (Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego) i okolicach, narodziła się przed kilku laty na kanwie Akademii Kozłowieckiej organizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowce. Pomysł wyszedł od Marcina Sułki, ówczesnego przewodniczącego lubelskiego Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Wkrótce do realizacji tej idei dołączyło Muzeum Zamoyskich w Kozłowce i Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych, który jako instytucja administrująca Kozłowieckim Parkiem Krajobrazowym zainteresowany jest wspieraniem wszelkich pożytecznych inicjatyw, łączących ze sobą zdrową aktywność i poszanowanie przyrody. Przedstawiciele tych trzech

instytucji przeszli trasę proponowanego szlaku pieszego. Pomocą i inspiracją był tu także, istniejący od 2014 roku na terenie Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego, pierwszy w Polsce szlak pieszy związany z postacią księdza Stefana Wyszyńskiego – Turystyczny szlak pieszy Śladami księdza Stefana Wyszyńskiego.

Zapraszamy na wędrowkę !



Pałac Zamoyskich w Kozłówce - widok od strony wejścia do kaplicy.

KOZŁOWIECKI PARK KRAJOBRAZOWY

Kozłowiecki Park Krajobrazowy utworzono w celu ochrony Lasów Kozłowieckich – największego kompleksu leśnego w okolicach Lublina, w pobliżu Kozłówki, ze śródlęsnymi łąkami, bagnami i stawami. Park otaczają tereny przemysłowe i enklawy rolniczo-osadnicze. Na Lubelszczyźnie należy on do mniejszych powierzchniowo obszarów tego typu. Sam Park zajmuje 6121 hektarów powierzchni, a otulina 7432 hektary. Administracyjnie Park leży w dwóch powiatach i trzech gminach, w gminach Kamionka i Lubartów w powiecie lubartowskim oraz w gminie Niemce w powiecie lubelskim. Teren Parku ma charakter równinny. Sieć wodną Parku i otuliny tworzą niewielkie rzeczki: Minina, Krzywa Rzeka, Parysówka, Prac i ciek spod Nasutowa.

Zwarty kompleks Lasów Kozłowieckich to jeden z największych ekosystemów leśnych w słabo zalesionej centralnej i zachodniej części

województwa lubelskiego. Stąd Kozłowiecki Park Krajobrazowy ma charakter typowo leśny. Lasy zajmują ponad 90% jego powierzchni. Z kolei w otulinie przeważają użytki rolne: pola, łąki i pastwiska. Na terenie Parku znajdują się też stawy rybne: ww Samokłeskach, w Starym Tartaku, Wzory i Stróżek. Najcenniejsze występujące tu gatunki roślin to: wielosił błękitny, podkolan biały i zielonawy, lilia złotogłów, kruszczyk błotny, wawrzynek wilczełyko, zdrojówka rutewkowata, śnieżyczka przebiśnieg, ciemiężca zielona i tojad dzióbaty. Do rzadkich gatunków zwierząt należą: żurawie, kruki, łosie, wilki, żółwie błotne, kumaki nizinne i inne. Najcenniejszym obiektem zabytkowym jest Pałac Zamoyskich w Kozłówce, będący obiektem muzealnym. Na uwagę zasługuje dwór w Samokłeskach oraz liczne pomniki, mogiły i cmentarze wojenne na przykład w Nowym Stawie, Starym Tartaku czy Nasutowie.



Pałac Zamoyskich w Kozłówce

„Byłem przybyszem, a przyjęście mnie”

(Pałac Zamoyskich w Kozłówce)

„Z tą matką-ziemią muszę się jakoś zaznajomić i ukochać ją... Muszę odczuć – przynajmniej przez ten krótki czas wakacji – że to jest przecież matka, która mnie przyjmie i ukotłusze, że to jest moja kolebka, moja kotłuska, w której spocznę na jakiś okres. Ona mnie przytuli, przygarnie, upieści, ochroni, ostoni i zachowa.”

Wędrowka śladami księdza Stefana Wyszyńskiego rozpoczyna się przy **Pałacu w Kozłówce**. Jest to najstojniejszy i najbardziej reprezentacyjny obiekt na szlaku. Tu

też ksiądz Wyszyński przebywał najdłużej. Sam pałac wznosił wojewoda chełmiński Michał Bieliński. Budowlę zaprojektowaną przez Józefa Fontanę ukończono w 1742 roku, pod koniec XVIII wieku pałac przeszedł na własność Zamoyskich, w których rękach pozostał do momentu odebrania im go przez władze komunistycznej Polski. **Okres pobytu księdza Wyszyńskiego w pałacu w Kozłówce wiąże się z postaciami Aleksandra i Jadwigi Zamoyskich.** Aleksander był ostatnim właścicielem Ordynacji Kozłowieckiej założonej przez brata stryjecznego jego ojca – Konstantego Zamoyskiego. **Późniejszy Prymas Tysiąclecia przebywał tu od 1 sierpnia 1940 roku do 1 września 1941 roku.** Przyjechał na zaproszenie siostry Joanny Lossow, która potrzebowała opiekuńczej pomocy dla swoich podopiecznych

z Zakładu dla Ociemniałych w Laskach, które znalazły schronienie w gościnnych progach Państwa Zamoyskich. Ksiądz doktor Stefan Wyszyński i ociemniałe dziewczęta z Lasek nie były jedynymi, których Zamoyscy, prawdziwie chrześcijańskim zwyczajem, przygarnęli w czasie wojennej zawieruchy. Przebywali tu też: profesor Czesław Znamierowski z żoną i dziećmi, generałowa Maria Podhorska z dziećmi i majorowa Maria Sołtanowa z córkami. W Kozłówce powstało osobliwe środowisko intelektualistów, którzy mimo wojny potrafili prowadzić ze sobą ciekawe i ważne dysputy, nazwane nieformalnie „Akademią Kozłowiecką”. Oczywiście ksiądz Wyszyński był jednym z głównych wykładowców Akademii. Po kilku dziesięcioleciach w zupełnie innej formie i rzeczywistości, ale pod tą samą nazwą, otwarte wykłady organizowane są przez Muzeum Zamoyskich w Kozłówce i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział Okręgowy w Lublinie. **W czasie pobytu w Kozłówce ksiądz Wyszyński przebywał głównie w pomieszczeniach sąsiadujących z kaplicą pałacową**, w której sprawował msze święte dla mieszkańców Kozłówki i sąsiednich Siedlisk. Między innymi 1 września 1940 roku odprawił w kaplicy mszę świętą inaugurującą nowy rok szkolny, potem w najokazalszym w pałacu salonie czerwonym wygłosił dla dzieci i młodzieży pierwszą z cyklu katechez. W 2000 roku na ścianie zewnętrznej kaplicy umieszczono **popiersie Prymasa Tysiąclecia i tablicę pamiątkową**. W roku 2016 udostępniono ekspozycję „Ksiądz Stefan Wyszyński w Kozłówce 1940–1941” usytuowaną w pokoju przy kaplicy pałacowej.

Układ pomieszczenia odtworzono dzięki relacji świadków i wzbogacono pamiątkami związanymi z księdzem Wyszyńskim. Miejsce to można dziś zobaczyć w najstojniejszym muzeum Lubelszczyzny, odwiedzanym przez ponad 250 000 turystów rocznie.

Doliną Parysówki

(z Kozłówki do Kamionki)

„Czy Was to nie zastanawia, że Chrystus, podobnie jak Jan, uczył nie tyle w miastach i miasteczkach, co raczej na górach, na łąkach i na jeziorze, gdy siadał do łodzi Piotra, prosząc go, aby nieco odjechał od brzegu. Chrystus nie szukał motywów i porównań dla swego przepowiadania gdzie indziej, tylko właśnie w przyrodzie; pszenica, kękol, ziarno, woda, drzewa płodne czy też niepłodne, ryby, ptaki, kwiaty, osty, ciernie... To był świat, w którym obracał się Syn Człowieczy, Syn Stworzyciela nieba i ziemi.”

Po obejrzeniu miejsc związanych z księdzem Wyszyńskim, trzeba opuścić piękny pałac w Kozłówce i jego równie piękne otoczenie. Dalej trasa prowadzi niebieskim szlakiem, polnym traktem biegnącym na południowy zachód do Samokłesk. Po przejściu około 440 metrów, przy kępie śródpolnych drzew trzeba skrócić na północny zachód. To już nie jest obszar Kozłowieckiego PK i jego otuliny. Trasa wiedzie **drogą do Kamionki**, prowadzi wzdłuż południowego brzegu doliny rzeczki Parysówki na długości około



Kaplica Zamoyskich w Kamionce, fot. A. Fic-Lazor

1,7 kilometra. Rzeczka, w której dawniej łowiono nawet raki szlachetne, dziś wygląda jak zmeliorowany rów, a ekstensywnie wykorzystywane łąki zarastają siewkami brzoź, wierzb i olch tworząc nawet niewielkie olsy, a także roślinnością krzewiastą i trawiastą. Olsy w dolinach rzecznych to ulubione miejsce dzięciołów zielonych, które najpierw można usłyszeć, potem zobaczyć. Tu warto wstawić dygresję. Gdyby trasa prowadziła z Kozłówki do Kamionki nie doliną Parysówki, a poboczem ruchliwej asfaltowej drogi, z której trzeba było zejść za cmentarzem, to mniej więcej w połowie odległości między miejscowościami znajduje się **Zespół Szkół w Kamionce**, którego patronem jest Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński. Budynek szkoły oddano do użytku w 1994 roku, imię patrona nosi od 2001 roku. W szkole kultywowana

jest pamięć o Prymasie Tysiąclecia, organizowane są konkursy i przygotowywane prezentacje o nim. Trasa drogą polną kieruje się w stronę widocznej na horyzoncie wysokiej wieży **kaplicy Zamoyskich na cmentarzu w Kamionce**. Do miejscowości prowadzi ulica Zielona, przed pójściem do kaplicy warto skrócić na północ w ulicę Grobelną prowadzącą do centrum miejscowości. Po drodze widać **piękną murowaną kapliczkę**, którą „stroskani rodzice” Michał i Salomea z Łukaszewiczów, ustawili w 1838 roku na „pamiętkę za syna utopionego”. W centrum skręca się w ulicę Kościelną w kierunku najstarszej budowli na szlaku, **późnorenesansowego kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła** wybudowanego w 1459 roku. Kościół był wielokrotnie przebudowywany, ale zachował wiele cech renesansowych. **Ksiądz Wyszyński**



Krzyż w miejscu, w którym sowieci strzelali do Matki Bożej.

w czasie pobytu w Kozłówcze wielokrotnie przebywał w świątyni. Wspomagał tu duszpastersko księdza Michała Słowikowskiego, ówczesnego proboszcza, który wspominał, że ksiądz Wyszyński „chętnie przyjeżdżał pomagać dzieci spowiadać. Był na odpustach parafialnych”, między innymi wygłosił kazanie podczas odpusty w dzień św. Antoniego w 1941 roku. Po obejrzeniu kościoła trzeba wrócić tą samą drogą, ale koło wspomnianej wcześniej kapliczki pójść dalej ulicą Grobelną (nie skręcać w ulicę Lubelską!) w stronę cmentarza parafialnego. Tu wznosi się w niebo ostra wieża neogotyckiej kaplicy grobowej Aniela i Konstantego Zamoyskich. Twórcy Ordynacji Kozłowieckiej wybudowali ją w latach 1890–1893, a po upływie około trzech dekad spoczęli w jej kryptach, Aniela w 1917 roku, a Konstanty w 1923 roku. Kaplica

została przystosowana do sprawowania mszy świętych, wewnątrz zachował się oryginalny wystrój i dekoracje malarskie Czajewicza. Od 2005 roku wpisana jest do Rejestru Zabytków Województwa Lubelskiego.

Do Ptasiego Królestwa

(z Kamionki do stawów w Samoklęskach)

No i ptaki!... (...), co to nie sieją ani orzą, a Ojciec Niebieski żywi je. A drze się to wszystko przyjemnie jest słuchać i podstuchiwać. Każdy śpiewa na swoją melodię. Nie kończyli szkoły muzycznej ani konserwatorium, ani żadnych instytutów, a tak doskonale zna swoją melodię. Podstuchałem szkołę śpiewu



Gęgawy na stawach w Samokłeskach

*szpaków, zbiorową szkołę śpiewu!
Mój Boże! Aż się zastanawiałem, kto
tego pierwszego nauczyciela na-
uczył śpiewać?..."*

Po obejrzeniu (niestety głównie z zewnątrz, bo na co dzień jest zamknięta) pięknej cmentarnej kaplicy Zamoyskich, trasa wiedzie na południe. Niewielki odcinek szlaku długości ponad 250 metrów, prowadzi poboczem ruchliwej drogi, należy zachować szczególną ostrożność. Wkrótce schodzi na drogę polną i prowadzi wprost do ... Ptasięgo Królestwa, czyli nad **stawy w Samokłeskach**. Do stawów należy jeszcze pokonać około 3 kilometry czasem piaszczystą, polną drogą w lekko falistym krajobrazie. Szlak wchodzi na teren **otuliny Kozłowieckiego PK**. To najdłuższy odcinek szlaku biegnący po terenie otwartym. Na

wiosnę nad polami wywodzą skowronki, kołyszą chybottliwym lotem błotniaki stawowe, wyżej krążą myszołowy. Na polach występują: pliszki żółte, pokląskwy, trznadłe, potrzaszce, gąsiorki i inna ptasia drobnica. Przy polnych drogach stoją krzyże będące znakiem wiary, niekiedy też upamiętnieniem osobliwych wydarzeń. Taki krzyż widać po przejściu około 300 metrów od zejścia z drogi asfaltowej. **Krzyż jest nieszczęśliwy**, typowy jakich pełno na cmentarzach, zrobiony z metalowych rur, otoczony metalowym ogrodzeniem, obok rosną dwa krzewy różane. Ale na krzyżu prócz postaci Zbawiciela zawieszony jest mocno zniszczony wizerunek Jego Świętej Matki w wersji Częstochowskiej. Najciekawsza jest treść wiszącej poniżej tablicy, która głosi, że w 1944 roku do wizerunku Matki Boskiej strzelał sowiecki „wyzwolicieł”, który

potem sam się zastrzelił...

Po przejściu kolejnych 1,5 kilometra, trzeba wejść na trakt biegnący z pałacu w Kozłowiec do Samokłesk, ten sam który wyprowadzał turystów z terenu pałacowego. Jeden z wariantów szlaku polega na „cofnięciu się” nim na północny wschód około 600 metrów, następnie przy metalowym krzyżu pod samotną brzozą trasa skręca na wschód, później na południe **do parkingu leśnego w Bratniku**. Zyska się piękny widok na pałac i park w oddali, ale straci możliwość zobaczenia najciekawszego obiektu ornitologicznego w bliskości Lublina, stawów w Samokłeskach dość luźno związanych z postacią kardynała Wyszyńskiego. Trzeba zejść w obniżenie terenu, w którym położony jest kompleks stawów. Należy pamiętać, że stawy są własnością prywatną (Gospodarstwo Rybackie „Samokłęski” sp. z o.o.) i **wstęp jest możliwy tylko za zgodą właścicieli**. Można ją odpowiednio wcześniej uzyskać telefonicznie (tel. 81 8529403, 604531580). Z otrzymaną zgodą warto pobłądzić po groblach.

Stawy w Samokłeskach mają znacznie ponad wiek. Zostały założone w dolinach rzek Minińna i Pracza w 1907 roku przez Wacława Kuszla, właściciela majątku Samokłęski. Wcześniej tymi terenami władali Weyssenhoffowie, ostatni był **znany pisarz Józef Weyssenhoff**, który nim został słynnym pisarzem był zawołanym ... karciarzem. O jego przypadłości pisał niezrównany gawędziarz Adam Grzymała-Siedlecki „Pasja do hazardu karcianego władza Weyssenhoffem wprost obsesyjnie, niejako poza działaniem jego woli i w waśni z jego wartością duchową.” Ta właśnie pasja doprowadziła go do roztrwonienia majątku, w tym i Samokłesk. Żartowano, że to właśnie

majątek Samokłęski przyniósł mu same kłęski. Później majątek trafił we władanie Kuszla, który założył stawy, którymi do dziś mogą się cieszyć smakosze ryb (miejscowe gospodarstwo hoduje głównie karpie, ale też liny, szczupaki i amury) i ornitolodzy, mogący tu obserwować niezliczone bogactwo ptaków. Zwłaszcza w okresie zimowych i wiosennych przelotów zaglądają tu też gatunki zagrożone w skali Europy, jak podgorzałki. A poza tym stada blaszkodziobych: łabędzie nieme i krzykliwy, gęsi gęgawy, kaczkki różnych gatunków (krakwy, płaskonosy, cyranki, świstuny, hełmiatki, cyraneczki, gągoły i wiele innych), trzecie nurogęsi i długodziobe, czaple siwe i białe, bociany czarne, mnogość siewkowych (czajki, brodzie, bataliony, biegusy, sieweczki), mewy i rybitwy różnych gatunków, łyski, kokoszki wodne i perkozy. Regularnie nad stawy zaglądają bieliki, a gniazdują błotniaki stawowe. Poza tym występują tu chronione gatunki ptaków (kumaki) oraz ważek i motyli.

Przez las „na głupiego”

(ze stawów w Samokłeskach do Dąbrówki)

„Dobrze jest, Dzieci, przyglądać się pięknu kwiatów, bo wtedy człowiek wielbi piękno Boże i uczy się je szanować. Stara się tak postępować, aby piękna nie pomniejszyć i nie skazić, aby było takie, jakie wyszło z ręki Boga.”

Ze Stawów kierujemy się drogą na południowy wschód, która z czasem zmienia kierunek



Aleja starych drzew

na bardziej wschodni niż południowy i prowadzi w kierunku widocznego na horyzoncie lasu. Towarzyszą nam sędziwe drzewa, głównie klony i lipy. Po przejściu ok. 2,7 km docieramy do **parkingu leśnego koło wsi Bratnik**. Rosną przy nim okazałych rozmiarów dęby i lipy. Od tego miejsca zagłębiamy się wreszcie w las a jednocześnie wchodzimy w granice Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego (dotychczas poruszaliśmy się albo w otulinie albo w ogóle poza jego granicami). Warto w tym miejscu przytoczyć słowa ks. Wyszyńskiego napisane w 1961 roku. Pisał on tak:

„Mówiłem Wam kiedyś o ojcu Konikowiczu, który często zachęcał do tego, aby człowiek, kiedy jest bardzo zmęczony, szedł do lasu, jak się wyrażał – „na głupiego”; to znaczy nie z książką,

nie ze słownikiem, nawet nie z różańcem. Czasami lepiej się modlimy na różańcu z liści niż z czarnych ziarenek. (...) W tym łażeniu po zielonych lasach jest coś przedziwnie kojącego, leczącego i odświeżającego.”

Dalej trzeba również pójść przez lasy nieco „na głupiego” i nie trzymać się linii oddziałowych. Na lewo od szlabanu mija się młotnik leśny, trasa zagłębia się w oddział nr 93 i przecina go po przekątnej. Wokół rośnie różnowiekowy grąd. Po dojściu do skrzyżowania oddziałów nr 92 i 92 oraz 128 i 127, skręca się w oddziałówkę między oddziałami nr 92 i 127 i idzie nią do końca, do drogi asfaltowej biegnącej przez lasy. Poprzednia droga nazywa się **Drogą na Paltocika**, ta w którą trzeba skręcić na południe to **Droga Kucharzykowa**,



Kwaterna myśliwska w Starym Tartaku

którą idzie się do kolejnego skrzyżowania oddziałówek. Po jej minięciu, około 70 metrów dalej widnie droga biegnąca ukośnie na południowy wschód. Wkrótce dochodzi się do **Kruczego Bagna**. Warto podkreślić, że suche lata sprawiły iż bagno zostało już tylko w nazwie obszaru. Ale często można tu spotkać sarny, a nawet jelenie. Od bagna jest już tylko około 300 metrów do skraju lasu, z którego wychodzi się koło mrowiska z pracownice uwijającymi się mrówkami. Dalej skręca się jeszcze bardziej na wschód, to już dawna szlachecka wieś **Dąbrówka** o korzeniach sięgających XVI wieku. Niewielka wioska położona jest bardzo urokliwie, oddalenie od ruchliwych tras powoduje, że wydaje się cicha i zagubiona wśród lasów. Można tu spotkać stare, drewniane chatupy. We wsi znajduje się **Park Dźwięków** (www.parkdzwiekow.pl)

założony w 2013 roku przez Państwa Magdę i Roberta Niedziatków, oferujący ciekawe zajęcia zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. W Dąbrówce wychodzi się naprzeciwko leśniczówki, przy której skręt na południowy wschód dochodzi do przystanku na rozwidleniu dróg. Tu skręca się drogą na wschód, wkrótce po lewej stronie widać osobliwy obiekt, tak zwane **go-rejące serce z krzyżem**. Jego oryginalny wygląd jak i zmuszające do refleksji sentencje znajdujące się na tablicy obok sprawiają, że na pewno wędrowcy będą mieli o czym myśleć podczas dalszej trasy.

Pod koronami wielkich dębów (z Dąbrówki do Starego Tartaku)

Dalej trasa kieruje się na wschód w stronę ściany lasu, przy której trzeba skręcić na



Stawy Dołki

południowy wschód. Niebawem dochodzi się do szlabanu, po jego ominięciu należy zagłębić się w las. Najbliższy odcinek leśnej drogi, długości ponad kilometr, jest jednym z najbardziej malowniczych na całym szlaku, a to za sprawą licznych rosnący tu pięknych starych drzew, głównie dębów. Lasy Kozłowieckie słyną z dębów szypułkowych i bezszypułkowych, dla ochrony tych ostatnich utworzono na ich terenie **rezerwat Kozie Góry**. Gałązka dębu bezszypułkowego znalazła się w logo Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego i w herbie gminy Lubartów. Dęby przy ścieżce mające nawet po 200 lat towarzyszą turystom niemal do samego Starego Tartaku. Obok nich można natrafić na bardzo stare sosny noszące ślady „upuszczania krwi”, czyli tak zwane spały żywiczarskie. W czasie marszu doliną rzeczki Ciemięgi, będącej główną arterią wodną

Kozłowieckiego Parku Krajobrazowego, wiosną i latem słyhać rozspiewany ptasi chór. Jest czego postuchać. Od wszędo-bylskich zięb, przez subtelne, czyste i donośne śpiewy rudzików, „pulkotanie” kowalików, trzeszczenie strzyżyków, bębnienie dzieciotów czy „liczenie pieniędzy” przez piecuszki. Czy chodził tędy ksiądz Wyszyński? Nie ma pewności czy wędrował po lesie „na głupiego”. Wiadomo na pewno, że jakimś szlakami przez lasy musiał się przemieszczać z Kozłówki do Nasutowa. Należy przypuszczać, że omijał główne, ruchliwe i wyeksponowane szlaki.

Z zalem opuszcza się królestwo starych dębów i dochodzi do drogi asfaltowej, która po około 500 metrach doprowadza do **leśnej osady Stary Tartak**. Krzyżują się tu trasy rowerowe przebiegające przez Park, jest parking i urządzone przez Lasy Państwowe



Daniele, fot. Radosław Miazek

miejsce wypoczynku i rekreacji. W dawnych budynkach tartacznych znajduje się doskonale urządzona kwatera myśliwska. Obok stoi **pomnikowy dąb szypułkowy**, mocno zniszczony. Przy skręcie do kwatery **leży głaz upamiętniający trzech partyzantów BCh**, poległych we wrześniu 1943 roku w walce z niemiecką ochroną tartaku. Start Tartak to doskonałe miejsce na zrobienie odpoczynku, ale popas nie może trwać zbyt długo, bo przed turystami jest jeszcze spory kawałek szlaku.

Traktem danieli, jeleni i dzików (ze Starego Tartaku do Nasutowa)

Po opuszczeniu urokliwego, śródleśnego Starego Tartaku, wąską asfaltową drogą, trasa kieruje się na południe, przechodzi przez mostek na rzece Ciemiędze i wiedzie

około 120 metrów do rozwidlenia drogi. Trzeba skręcić w drogę na zachód. Po kolejnych około 100 metrach, od drogi asfaltowej odchodzi centralnie na południe zachęcający leśny dukt. Ma on specyficzny urok, o czym mówią słowa lubelskiego przyrodnika, poety i ekumenisty Sergiusza Riabinina, że „rosnąć można tylko z ziemi, po asfalcie można się tylko toczyć”. Warto rosnąć a nie tylko się toczyć. Szlak wkracza na **Gościniec Siedleca**, tak nazywa się ten trakt na mapach leśnych i prowadzi lasem przez ponad 2,5 kilometra. To jeden z najbogatszych w zwierzęta szlaków w całym Parku. Widać to po licznych tropach, od których roją się śródleśne kałuże i po tym, że łatwo tu spotkać zwierzęta. Niemal na 100% leśny dukt przetnie stadko saren, dzików, jeleni, danieli czy łosi. Wiosną teren odwiedzają żurawie, prawdopodobnie



Ks. Stefan Wyszyński w Nasutowie, fot. arch. Muzeum Zamojskich w Kozłowie

gniazdujące w okolicy. W południowej części Gościńca rośnie szpaler starych lip, nieczęsto spotykanych w lesie. Miłe wrażenia wędrowni psuje ostatni odcinek biegnący przez lasy prywatne, w których widać dzikie składowiska odpadów.

Tu szlak wychodzi z lasu na przedpole i prowadzi drogą około 330 metrów, skąd już widać wieś Nasutów – cel i kres wędrowni. Po dojściu do poprzecznej żwirowej drogi, trasa skręca na zachód, a po około 430 metrach już na asfaltowej drodze, przy drewnianym krzyżu ostioniętym brzozą, skręca na południe. Wcześniej, po północnej stronie widać **Europejski Dom Spotkań Fundacji Nowy Staw**, w którym odbywają się różne wydarzenia kulturalne, w tym o randze międzynarodowej. Szlak dochodzi do Nasutowa.

U dobrych ludzi

(Nasutów)

Ziemia! Ta ziemia, której Syn Człowieczy dotknął swoimi bosymi nogami! Pojedźcie, aby bosymi nogami dotknął ziemi, tej najbardziej czystej, jaka jest na brzegu morskim, na zboczach gór, w potoku strumyka, czy też w łanie pszenicznym, który wyszał wszystek nawóz z ziemi, ażeby została nadal czystą rodzicielką. Tam się człowiek nie ubrudzi, tylko w mieście ubrudzili ziemię, zamienili ją na śmietnisko i wzięli w niewolę, jak gdyby się jej wstydzili. Staniecie na Bożej ziemi. „Pańska jest ziemia!...”



Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Nasutowie

Do Nasutowa trasa wchodzi od północy obok cmentarza. Przy drodze mija ślad tragicznej, wojennej historii tych terenów. To **krzyż i głaz pamiątkowy** upamiętniający pacyfikację przeprowadzoną przez Niemców 3 września 1943 roku, gdy zabito 17 osób. Pomnik ustawiono w 2018 roku.

Nasutowo jest jednym z miejsc w Kozłowieckim Parku Krajobrazowym, w szczególności sposób związanych z księdzem Wyszyńskim, gdyż przebywał tu regularnie w czasie pobytu w Kozłowie. Właśnie tu znajdował się folwark ordynacji, a ksiądz Wyszyński w każdą niedzielę i święta odprawiał msze święte w dworskiej kaplicy, zlokalizowanej na parterze dworu w największej izbie. Stał w niej drewniany ołtarz. Msze święte były odprawiane dla pracowników folwarku ale wiadomo, że uczestniczyli w nich ludzie spoza folwarku, nawet „leśni”.

Poza tym najprawdopodobniej w Nasutowie ksiądz Wyszyński zmienił pseudonim.

A stało się to podczas spaceru nad stawami. Wędrując z Panią Zamoyską groblą dworskiego stawu, zwrócił uwagę na pływakujące w nim okonie – drapieżne ryby z rodziny okoniowatych. Nad nowym pseudonimem ksiądz Wyszyński nie myślał długo, dotychczasowy pseudonim „Basia” zmienił na „Okoński”.

Oprócz folwarku i stawów w Nasutowie jest jeszcze jedno miejsce szczególnie związane z księdzem Wyszyńskim.

Od centrum wsi do miejsca po dawnym folwarku wzdłuż doliny Ciemięgi ciągnie się teren zabudowany. Jest tu **gospodarstwo Państwa Gospodarków**, do którego w ostatnim tygodniu maja 1942 roku, zgodnie ze wspomnieniami Pani Bronisławy Gospodarek, zakotała trójka nieznanym



Kapliczka i głaz na posesji Państwa Gospodarków w Nasutowie



Pomnik wesołego Prymasa Stefana Wyszyńskiego przy szkole w Nasutowie

wędrowców, dwie kobiety i szczupły, wysoki mężczyzna. Chcieli oni wynająć izbę na kilka tygodni. Gospodarze zgodzili się, bo przybysze wyglądali na uczciwych. Przez cały pobyt zachowywali się wzorowo. Wieczorami dochodziły z ich pokoju głośne modlitwy. Po siedmiu tygodniach, gdy podróżni wyprowadzali się, gospodarze nie chcieli przyjąć od nich zapłaty, bo jak stwierdzili: ich pobyt nie był uciążliwy, a i od podróżnych pieniędzy się nie bierze. Gospodarkowie nie wiedzieli kogo gościli do czasu wizyty duszpasterskiej, kiedy proboszcz parafii w Dysie, ksiądz Jan Łazicki, powiedział im, że podróżnymi, których przyjęli po chrześcijańsku byli ksiądz Wyszyński z macochą i siostrą.

Dom, w którym mieszkał ksiądz Wyszyński, nie przetrwał do naszych czasów. W jego miejscu stoi solidny, murowany, piętrowy budynek mieszkalny. Przed nim stoi **muruwana kapliczka z 1961 roku**, z metalowym krzyżem. Potomkowie Państwa Gospodarków pamiętają o godnej postawie przodków, dlatego upamiętnili to wydarzenie **pamiętkowym kamieniem z tablicą**, na której znajduje się zdjęcie Prymasa i napis:

W TYM MIEJSCU W MAJU 1942 ROKU,
U STÓP DREWNIANEGO KRZYŻA
MODLIŁ SIĘ KSIĄDZ STEFAN WYSZYŃSKI,
POŹNIEJSZY PRYMAS POLSKI.
UKRYWAJĄC SIĘ PRZED HITLEROWSKIM
PRZEŚLADOWANIEM PRZEZ 7 TYGODNI
MIESZKAŁ Z RODZINĄ W DOMU PAŃSTWA
BRONISŁAWY I JANA GOSPODARKÓW
2006 R. PAMIĄTKĘ KŁADĄ
Z.S. GOSPODAREK



Dolina Ciemiegi pod Nasutowem

Poznanie Nasutowa rozpoczyna się w kolejności innej od opisanej powyżej „chronologii” miejsc związanych z księdzem Wyszyńskim. Najpierw w centrum wsi uwagę przykuwa otoczona drzewami **domkowa kapliczka**, do której przeniesiono wspomniany drewniany ołtarz, przy którym msze święte odprawiał ksiądz Wyszyński. Kapliczkę polskim zwyczajem otaczają duże, sędziwe drzewa. Przy niej skręca się w asfaltową drogę biegnącą na wschód z odchyleniem północnym. Po przejściu nią około 500 metrów, naprzeciwko szpaleru świerków, stoi gospodarstwo dobrych ludzi, którzy nie pytając o nic i nie wiedząc kogo przyjmują, okazali chrześcijańską postawę goszcząc pod swoim dachem trójkę podróżnych. Okazali się nimi ksiądz Stefan Wyszyński z siostrą i macochą. Dalej trasa prowadzi w stronę, oddalonego o około

1,5 kilometra, dawnego ordynackiego folwarku w Nasutowie. Warto pamiętać, że przez siedem tygodni w 1942 roku, codziennie tędy ksiądz Wyszyński udawał się ze swojej „stacji” do dworu. Po dojściu do drogi biegnącej do Nowego Stawu, trzeba skręcić na południe, po przejściu 300 metrów trasa osiąga teren dawnego folwarku, czyli jego pozostałości. A została po nim ... szkoła, dawna rządówka. Folwark Nasutów podzielił losy Ordynacji Kozłowieckiej i wszystkich dużych majątków ziemian-skich w Polsce, które znacjonalizowała po wojnie władza komunistyczna. W połowie lat 60. XX wieku dawną **dworską rządówką** wyremontowano i zaadaptowano na potrzeby szkoły. **Dziś mieści się w niej Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego.** Imię zacnego patrona nosi od 2003 roku. Z tablicy umieszczonej przed



Ks. Stefan Wyszyński w Nasutowie, fot. arch. Muzeum Zamojskich w Kozłowie

wejściem dowiadujemy się, że do Szkoły Powszechnej w Nasutowie uczęszczał błogostawiony **biskup Władysław Goral**, a urodził się w folwarku Nasutów **generał brygady Karol Jan Ziemiński**, jeden z dowódców Powstania Warszawskiego. Przed budynkiem szkoły 12 września 2015 roku odsłonięto **pomnik patrona szkoły**. To osobliwa drewniana, przyjazna rzeźba. Postać Prymasa Tysiąclecia, który żył w ciężkich dla kościoła i Polski czasach, kojarzy się z bardzo poważną, nawet surową postawą. A pomnik przy nasutowskiej podstawówce odbiega od takiego wizerunku. Prymas Tysiąclecia siedzi na ławeczce, uśmiecha się, u jego nóg siedzi przycupnięty mały piesek. Turyści zmęczeni marszem na trasie ponad 20 kilometrów, również mogą przysiąść przy Prymasie, twórca pomnika przewidział to i „zostawił” wolne miejsce na ławeczce.

Możemy pogłaskać sympatycznego pieska, czy po prostu odpocząć. Tu kończy się szlak pieszy Śladami księdza Stefana Wyszyńskiego po Kozłowieckim Parku Krajobrazowym.

Turystyczny szlak pieszy Śladami księdza Stefana Wyszyńskiego po Kozłowieckim Parku Krajobrazowym można też przewędrować w kierunku odwrotnym do opisanego w przewodniku. Można wędrować nim tak jak radził ksiądz Kornitowicz by wędrować po lesie, czyli „na głupiego”. Każdy wariant jest dozwolony. Ważne by wędrowka miała także aspekt duchowy. Ważne by patrzeć i podziwiać wyjątkowe Boże stworzenia, które można spotkać na trasie i by mieć radosną świadomość, że w pięknych okolicznościach przyrody stąpa się po śladach Wielkiego Polaka.

Wydano na zlecenie	Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych ul. Mieczysława Kartowicza 4, 20-027 Lublin www.parki.lubelskie.pl
Redakcja	Krzysztof Wojciechowski
Autor tekstu	Krzysztof Wojciechowski
Fotografie	Krzysztof Wojciechowski (zdjęcia bez podpisu autora), Anna Fic-Lazor, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, Radosław Miazek
Opracowanie autorskie i kartograficzne map:	EURO PILOT Sp. z o.o. ul. S. Konarskiego 3 01-355 Warszawa tel./fax. +48 22 664 37 20, +48 22 664 50 91 www.europilot.com.pl
Korekta	Jolanta Sieradzka-Kasprzak
Skład, łamanie	Ewa Chmielewska
	© Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych © Euro Pilot Sp. z o.o.
	ISBN 978-83-8218-029-9

egzemplarz bezpłatny



gmina
Kamionka



gmina
Lubartów



gmina
Niemce



Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych
www.parki.lubelskie.pl

